

Lubelski Lipiec 1980 r.



MAŁGORZATA CHOMA-

JUSIŃSKA

Lubelski Lipiec 1980 r.

Historia lipcowych strajków na Lubelszczyźnie w 1980 r. weszła do kanonu wiedzy o buntach społecznych w PRL właściwie dopiero na przełomie XX i XXI stulecia, po ukazaniu się książki *Lubelski Lipiec* Marcina Dąbrowskiego (2000), który z kronikarską dokładnością odtworzył przebieg wydarzeń w regionie między 8 a 25 lipca. W następnych latach wątek lipcowych protestów powracał w publikacjach naukowych i popularnych, bez przesady można jednak stwierdzić, że poza Lubelszczyzną do powszechnej świadomości przebiły się tylko strajki na Wybrzeżu, zakończone podpisaniem porozumień sierpniowych. Tymczasem o miesiąc wcześniejsze wydarzenia na Lubelszczyźnie miały istotne znaczenie dla genezy ruchu „Solidarności”.

Lipcowe protesty bywały często deprecjonująco określane jako strajki „o kotleta”. Rzeczywiście bezpośrednią ich przyczyną była podwyżka cen mięsa i wędlin, którą komunistyczne władze wprowadziły 1 lipca. Formalnie podwyżki wdrażał Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”, a nie rząd. Odbyło się to bez rytualnej zapowiedzi i zwyczajowych rekompensat. Od 1 lipca wybuchały nieskoordynowane strajki w różnych zakładach w kraju, m.in. w WSK „PZL-Mielec”, Fabryce Samochodów „Autosan” w Sanoku, Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie. Wygasały dzień później lub po kilku dniach, kiedy władze ustępowały przed żądaniami płacowymi.

9 lipca strajk rozpoczęli pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik”. Był to największy zakład na Lubelszczyźnie, zatrudniał ok. 9 tys. osób. Następnego dnia protesty rozszerzyły się również na zakłady pracy w Lublinie. Wprawdzie 11 lipca dyrekcja WSK podpisała porozumienie z pracownikami (co było ewenementem w relacjach władz ze zbuntowanymi obywatelami) i strajk się zakończył, ale tego samego dnia od stanowisk pracy odeszła załoga największego przedsiębiorstwa w Lublinie – Fabryki Samochodów

Ciężarowych. 16 i 17 lipca zastrajkowała Lokomotywnia PKP, a potem inne zakłady lubelskiego węzła PKP. Protesty rozprzestrzeniały się także – choć w dużo mniejszej skali – na województwa sąsiednie: zamojskie, chełmskie, białskopodlaskie. Podwyżki cen, szczególnie zaś świadomość, że tym razem władze godzą się na ustępstwa wobec robotników, były tylko jedną z przyczyn fali strajków. Istotne znaczenie miały nastroje społeczne, przekonanie o konieczności zmian w sferze gospodarki, spraw socjalnych, warunków pracy, w relacjach rządzących ze społeczeństwem. Okrzyki „Koniec z tym!”, „Tak dłużej być nie może!” wyrażały determinację protestujących.

Protesty w regionie osiągnęły apogeum 18 lipca, kiedy strajkowało w województwie lubelskim 79 zakładów pracy, w tym przedsiębiorstwa transportowe w Lublinie, co sparaliżowało życie miasta i nadało wydarzeniom charakter strajku powszechnego.

W sumie w lipcu w Polsce strajkowało 177 zakładów pracy i 81 tys. pracowników, z czego 40–50 tys. w ówczesnych województwach lubelskim, chełmskim, zamojskim i białskopodlaskim. Te liczby nie były szczególnie imponujące. Protesty przebiegały spokojnie. Nie wywołały szerszych reakcji w innych regionach. Objęły obszar prowincjonalny, poza centrum życia społeczno-politycznego kraju, a dodatkowo kilka tygodni później przesłoniły je strajki na Wybrzeżu.

Mimo tych zastrzeżeń lipcowe strajki na Lubelszczyźnie zasługują na uwagę. Protesty na Lubelszczyźnie różniły się od dotychczasowych strajków w 1970 i 1976 r. Pracownicy nie opuszczali zakładu pracy do końca swojej zmiany, prowadząc protest rotacyjny. Przyjęli postawę gotowości do dialogu z władzami, negocjacji, a nie konfrontacji. Wyłaniano ciała przywódcze, ponieważ jednak dla pracowników – jak i dla władz – słowo „strajk” stanowiło tabu, reprezentowały ich komitety „postojowe” czy „robotnicze”.

Strajki wybuchały spontanicznie, nie miały charakteru solidarnościowego. Wprawdzie utrzymywano kontakt między zakładami, ale wynikało to raczej z naturalnych związków łączących kooperujące przedsiębiorstwa lub prywatnych relacji między pracownikami, a nie poczucia wspólnoty interesów. Nie powstał wspólny międzyzakładowy komitet strajkowy. To między innym przesądziło o wygasaniu protestów po 20 lipca. Największe przedsiębiorstwa już zakończyły strajki, a trzy dni wolne od pracy (20–22 lipca) zdemobilizowały załogi i rozładowały napięcie.

Również ekipa Edwarda Gierka przyjęła strategię ugodowego rozwiązania kryzysu, wycofywania się z podwyżek, przyjmowana płacowych postulatów strajkowych. Jednocześnie działaniami politycznymi czy policyjnymi, za pośrednictwem Służby Bezpieczeństwa, władze próbowały wywierać presję na strajkujących. Była to w pewnym sensie kontynuacja umiarkowanej polityki władz wobec opozycji. Często powtarza się, że Gierek dbał o to, by zachować w oczach Zachodu wizerunek liberalnego przywódcy. Niemniej w lipcu 1980 r. kierownictwo PZPR musiało też liczyć się z nastrojami w szeregach partyjnych – także w tym gronie dostrzegano konieczność zmian. Kiedy 18 lipca Lublin był niemal sparaliżowany strajkami, na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w Warszawie zdecydowano o powołaniu specjalnej komisji rządowej, która miała się zająć rozpatrzeniem postulatów strajkowych.

Jak w przypadku innych kryzysów społeczno-politycznych w PRL, istotną rolę odgrywała propaganda. Władze przyjęły strategię ograniczania obiegu informacji o protestach i ich skali. Był to przejaw swego rodzaju magicznego myślenia, że jeśli o czymś nie mówi się publicznie, to zjawisko takie nie istnieje. Dopiero 17 lipca „Sztandar Ludu” w artykule Nasze wspólne troski wspominał o „przerwach w pracy” w kilku dużych przedsiębiorstwach. Tylko w wydaniu gazety z 19 lipca opublikowano komunikat z posiedzenia BP KC PZPR i informację o powołaniu komisji rządowej (wspomniano o tym także w audycji lubelskiej rozgłośni Polskiego Radia). W przeciwieństwie do kampanii propagandowych towarzyszących protestom w 1968, 1970 i 1976 r., w oficjalnych wypowiedziach nie było ataków na „rozrabiaczy” i „warchołów”. Prasa kreśliła obraz wzrostu wydajności pracy i rosnącej produkcji. Choć oczywiście występowały również niedociągnięcia i „wspólne troski”. Wyrazem tych ostatnich były przewijające się w medialnych przekazach apele o „odpowiedzialność i rozagę”.

W lipcu postulaty strajkowe miały przede wszystkim charakter ekonomiczny i socjalny albo dotyczyły spraw konkretnego zakładu. Formułowane żądania zrównania płac i świadczeń socjalnych oraz zlikwidowania przywilejów różnicujących regiony kraju i grupy zawodowe, zwłaszcza tych należnych milicji i wojsku, wyrażały egalitaryzm robotników. Sfery politycznej dotyczyły postulaty uniezależnienia związków zawodowych od PZPR i administracji czy publikowania w prasie prawdziwych informacji o sprawach gospodarczych i politycznych (to odnosiło się do cenzury).

W przeciwieństwie do protestów sierpniowych, strajki w lipcu wybuchły bez bezpośredniego udziału opozycji demokratycznej. Lublin był stosunkowo silnym ośrodkiem na ówczesnej mapie niezależnych inicjatyw: lubelskie środowisko skupione wokół pisma „Spotkania” było jednym z pierwszych w kraju tworzących niezależny ruch wydawniczy (kilka osób z tego kręgu łączyły też więzi współpracy czy przyjaźni z działaczami Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”), aktywni byli uczestnicy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, działacze Konfederacji Polski Niepodległej, w województwie powstał pierwszy w kraju Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Wpływy opozycji głównie inteligenckiej wśród robotników ograniczały się jednak przede wszystkim do rozpowszechniania niezależnych wydawnictw. Udział robotników czy, szerzej, pracowników przedsiębiorstw w jej działalności był marginalny, podobnie jak kontakty osobiste z opozycjonistami. Niemniej właśnie ci, którzy przed lipcem 1980 r. zetknęli się z kręgami kontestującymi system, należeli do najbardziej aktywnych działaczy strajkowych. Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny kanał oddziaływania na świadomość środowisk pracowniczych. Poza opozycyjną prasą, zwłaszcza „Robotnikiem”, taką rolę odgrywała polska rozgłośnia Radia Wolna Europa. Tematy dotyczące sytuacji gospodarczej w PRL czy braku instytucjonalnego zabezpieczenia interesów zawodowych robotników przewijały się wielokrotnie na antenie radia.

Po wybuchu protestów KSS „KOR”, ROPCiO i chłopskie komitety samoobrony wydały oświadczenia popierające strajkujących. Zapewne nie miały one bezpośredniego znaczenia dla rozwoju sytuacji na Lubelszczyźnie, ale powielane w prasie drugiego obiegu i na antenie RWE, przyczyniły się do rozpowszechnienia w kraju informacji o protestach. Ta informacyjna rola opozycji w Lipcu była

istotna. Wobec milczenia oficjalnej prasy w Lublinie działacze różnych środowisk nawiązywali kontakty ze strajkującymi załogami, zbierali dane o okolicznościach strajków i postulatach. Różnymi drogami, m.in. za pośrednictwem KSS „KOR”, informacje przekazywane były zagranicznym korespondentom w Polsce i redakcji RWE, a potem na falach radiowych wracały do kraju. W ten sposób przełamano monopol władz na obieg informacji.

Lubelski Lipiec 1980 był swego rodzaju (nieuświadomionym) testem organizacji i siły robotniczego protestu oraz reakcji rządzących. Kilka tygodni później na Wybrzeżu zaowocowały słowa powtarzane w lipcowych oświadczeniach opozycji o potrzebie solidarności i wzajemnego wsparcia różnych środowisk. Jeszcze przed powstaniem „Solidarności” nawiązane zostały więzi współpracy między robotnikami a opozycją w Lublinie. Dla lublinian Lipiec 1980 miał ogromne znaczenie w procesach budowania wspólnoty. W mieście strajkowało 91 zakładów pracy, protesty stały się zatem elementem doświadczenia sporej części mieszkańców miasta. Od jesieni na świeżej pamięci lipcowych strajków budowano siłę regionalnej „Solidarności”. Ale jeszcze większego znaczenia Lipiec nabrał z perspektywy czasu. Współcześnie jest ważnym elementem wzmocnienia poczucia lokalnej tożsamości.

Korekta językowa: Beata Bińko

Literatura

Choma-Jusińska Małgorzata, Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980, Warszawa–Lublin 2009.

Dąbrowski Marcin, Lubelski Lipiec 1980, Lublin 2000

Dąbrowski Marcin, NSZZ „Solidarność” Region Środkowo-Wschodni w latach 1980–1981, Lublin 2014.

Friszke Andrzej, Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności, Kraków 2011.

Kozłowski Tomasz, Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 r., Warszawa 2017.

Krzemiński Ireneusz, Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji, Gdańsk 2013.